

Sen

9 listopada 2008

Wykąpana i pachnąca wyszła z wanny, owinęła się ręcznikiem, rozczesała włosy. W łazience wciąż rozchodził się delikatny zapach olejków, które wlała do kąpielii.

Nagle jednym szybkim ruchem związała włosy i włożyła piżamę...ktoś dobijał się do łazienki "że też nawet tu nie mogę mieć chwili spokoju" pomyślała. Powiedziała, „za chwilę” i patrzyła się we własne odbicie...usta mówiły coś bezgłośnie, ale chyba nawet przed sobą bała się do tego przyznać.

Wyszła i szybko się schowała, by z nikim nie rozmawiać, chciała być przez chwilę sama...może pomyśleć, może... Wsunęła się pod kołdrę, stopami dotykając chłodnego prześcieradła...tak lubiła to uczucie takiej nieskazitelnosci. Zamknęła oczy, świat jak zwykle zaczął wirować...znak, że zasypiała, powoli od stóp skradał się po niej sen, lubiła sny, tam wszystko było proste.

Przytuliła głowę do poduszki, powieki stały się bardzo ciężkie, już nie mogła ich otworzyć, były jakby z ołowiu, przyjemne uczucie zasypiania przerwał jej najpierw szmer, potem natężający się hałas. Uniosła głowę i otworzyła oczy... ale to nie było realne, była już we śnie, wokół niej krążyły roztańczone pary w wieczorowych strojach... a ona, ona stała pośrodku w niebieskiej piżamce i na boso. Zgromadzeni spoglądali na nią z lekkim uśmiechem... może ironią, chciała się gdzieś schować, ale krąg się zacieśniał, słyszała szepty, widziała uśmiechy... ktoś porwał ją do jakiego szaleńczego tańca, czuła, że stąpa bosymi nogami po czymś co kaleczy jej stopy, bolało... a wokół śmiano się, muzyka była teraz tak głośna, że nic już po za nią nie słyszała... a tańczące pary nagle zaczęły budzić w niej grozę, ich twarze miały zniekształcone rysy, wieczorowe stroje rozpadały się...

Obudziła się, otworzyła oczy, była w swoim ciepłym łóżku... to tylko sen, tylko sen.

Znów powieki stały się ciężkie, a sen zaczął się skradać obejmując ją w posiadanie... otwierała na przekór oczy, by nie zasnąć, nie podobał się jej ten sen, nie chciała tam wracać, a jakby podświadomie wiedziała, że będzie ciąg dalszy.

Wstała drżąc, ale wyszła z ciepłego łóżka, poszła do kuchni, nalała sobie mleka, „wypiję szklankę i na pewno będę spać bez koszmarów” zapewniła samą siebie, ale myśl o śnie nie dawała jej spokoju. Znów wsunęła się pod kołdrę, ale wzięła książkę i zaczęła czytać. Za chwilę książka wypadła jej z rąk, była zmęczona, a sen tylko czyhał, by znów ją osiąść...

Autor: Iwona Jarecka

Źródło: [Niepoprawni](#)